



## **TRIDUUM MATKI MARIII ANTONII PARÍS 2024**

“Kiedy Jezus wysiadł z łodzi, zobaczył wieki tłum ludzi i wzruszył się na ten widok, bo byli jak owcze bez pasterza. I zaczął ich nauczać” (Mk 6,34).

Przygotowujemy się do rocznicy Paschy naszej Matki Założycielki. Jesteśmy zaproszeni do tego, by żyć jej duchowością ze szczególnym zwróceniem uwagi na troskę i współczucie.

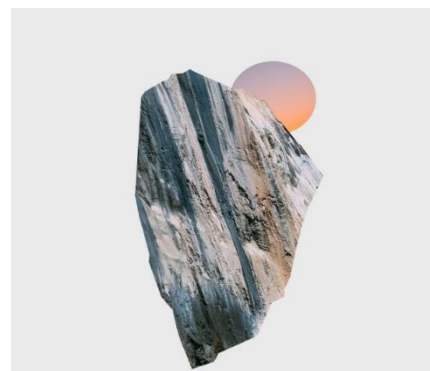
*Celem tego materiału jest zaproponowanie tekstów, które staną się przestrzenią do refleksji nad naszym powołaniem misyjnym i zachęcenie nas w duchu XVIII Kapituły Generalnej, abyśmy podążali śladami Chrystusa, naszego Jedyne Dobra, troszcząc się o dar powołania w sobie i w innych. Tworząc więzi powszechnego braterstwa i komunii. Troszcząc się o Ziemię – nasz wspólny dom.*

*Chcieliśmy dać możliwość pogłębienia doświadczeń Założycielki. Wybór tekstów na każdy dzień, pochodzących z autobiografii Matki Antonii, pomoże nam przejść przez poruszenia jej serca, przez Jej doświadczenie życiowe. Pomoże nam lepiej je poznać i w świetle Słowa nadać mu konkretne znaczenie je w naszych codziennych działaniach.*

*Trzy kluczowe słowa tego Triduum Marii Antonii: zaufanie, obawy i miłość mają sprawić, byśmy jeszcze bardziej zatroszczyli się o życie. Ufamy, że podzielenie się tymi tekstami przyczyni się do ożywienia liturgicznej celebracji tych dni.*

## DZIEŃ PIERWSZY – ZAUFANIE PANU

*Miłuję Cię, Panie, Mocy moja,  
Panie, ostoję moja i twierdzo, mój wybawicielu,  
Boże mój, skała moja, na którą się chronię,  
tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono!  
(Ps 18,2-3)*



### Wprowadzenie

Wzrastaliśmy dzięki doświadczeniu opieki, które dało nam poczucie bezpieczeństwa i zaufania. Wszystko, czego doświadczyliśmy w tysiącach gestów troski, ochrony, nakarmienia, czuwania, zaopatrywania, zapewniania, leczenia, bycia w ojcowskich i matczynych ramionach... czyni nas zdolnymi do zaufania i troski o innych.

To doświadczenie jest podstawą relacji wiary i zaufania. Doświadczenie Bożej opieki nad naszym życiem jest przejawem Jego miłości, która pogłębia relację z Nim i przemienia życie w świadectwo tej miłości i troski o innych. Jest to zasadnicze powołanie każdego człowieka: Bóg zaufał mi, abym z Nim współpracował!”

Z doświadczenia Matki Antonii wynika, że to zaufanie towarzyszyło każdemu etapowi jej życia. Poniżej prezentujemy wybór jego pism. Zapraszamy do zagłębienia się w doświadczenie zaufania.

(jesteśmy na początku Jej rozeznania powołania jako Założycielki; widzimy troskę o pierwsze kroki rodzącej się wspólnoty)

- . *Nasz Pan wynagrodził tę dobrą wolę i nawiedził mnie w tej kaplicy (bo kontynuowałam modlitwę) i powiedział mi: „O. Klaret (tak go nazywał, bo nie był jeszcze biskupem) poda ci rękę, aby założyć pierwsze domy Zgromadzenia”. A byli z Jego Boskim Majestatem Jego Święci Apostołowie Piotr i Paweł, których święto obchodzono w tym dniu w Kościele. W tej wizji byłam bardzo skupiona nie tracąc zmysłów ciała. Nie widziałam ani naszego Pana, ani Apostołów, ale czułam tak jasną i prawdziwą Boską obecność, jakbym ich widziała oczyma ciała. Czułam jak Bóg wypełniał całą kaplicę swoim Majestatem; napełnił moje serce i duszę tak wielkim zaufaniem w Jego Boskie słowa, że już nigdy nie wątpiłam w ich wypełnienie. Święty Piotr i Paweł zawsze byli po mojej lewej stronie, bardzo mnie pocieszając i nawet teraz, kiedy to sobie przypominam, dodają mi odwagi w trudnościach, które mi się zdarzają. (Aut. 36)*
- . *Zdarzyło się wtedy, że przejęta byłam sprawami, o których opowiedziałam oraz innymi, które sprawiały, że nic mi się nie chciało, wtedy powiedział mi nasz Pan z wielką czułością: „Dlaczego się smucisz moja biedna córko? Nie pamiętasz jak ci powiedziałem, że wszystko mam dla ciebie?”. Wtedy zaczęłam przypominać sobie, jakże wierny jest Ten, który wszystko może i który troszczy się o takie cztery mrówki jak my i wypełnia swoje obietnice. Może utrzymać cztery tysiące swoich oblubienic, jak to zresztą czyni. Jakże wielkie pocieszenie i rozbudzona ufność!. (Aut. 90)*
- . *Wiele razy nasz Pan obdarzał mnie tą łaską wierności Jemu przy całkowitym oderwaniu się od wszystkich rzeczy, a w pełnym zaufaniu Jego Boskiej Opatrzności. Zawsze tak czyni nasz Pan z*

wielką miłością i wdzięcznością i mówi z uczuciem: „Ach córko moja, gdyby ludzie oderwali się od siebie i tylko mi ufali, poznaliby wtedy, co dla nich czynię”. (Aut. 91)

- . Uzbrojona więc w zaufanie Bogu i pewna tego, że tylko On może obronić mnie i te, które mi powierzył od wielu niebezpieczeństw, jakie mogą się zdarzyć w tak długiej podróży, zwłaszcza dla kobiet (chyba nigdy nie widziano ich w podobnej sytuacji), powiedziałam do siebie samej - Pan jest obrońcą mego życia, czyż wielkie niebezpieczeństwa mogą mnie zstraszyć? Byłoby to obrazą ojcowskiej troski, jaką Bóg obdarza swoje dzieci, które nosi na swoich rękach. Z tak umocnioną nadzieją wsiadałam na statek pewniejsza i bezpieczniejsza, niż gdyby mi towarzyszyła najlepsza eskorta. Jakż może być lepsza eskorta niż opieka aniołów, którym Bóg kazał strzec zarówno morza jak i ziemi? Tak mówiła mi łaska w moim wnętrzu. Taką nadzieję Bóg złożył w moim sercu od momentu, kiedy zaczęłam Mu służyć i zawsze miałam Pana przed moimi oczyma, przekonana, że jest zawsze obok mnie, aby mnie podtrzymać. (Aut. 135)
- . Była mi bardzo potrzeba ta nadzieja, a ożywił ją nasz Pan w mojej duszy do tego stopnia, że jakby odbijała się echem w całym ciele a wszyscy, którzy mnie otaczali w ostatnich dniach, byli pełni podziwu dla mojego spokoju pośród wielu spraw. Tyle spokoju zaznawała moja dusza pośród okoliczności, które były powodem jedynie niepokoju i strachu. Ale dla tych, u których wiara umarła i bardziej ufają ludziom, co nic nie mogą, niż Bogu, który w jednym akcie swojej woli zarządza światem i utrzymuje go. Ani ziemia, ani morze z wszystkim, co w nim żyje, nie przekroczą swych granic bez Bożego polecenia. (Aut. 136)
- . W takiej nadziei utwierdziły się również moja pierwsza towarzyszka i trzy młode dziewczyny, które były z nami. Podziwiali je wszyscy na statku, kiedy żegnały się z rodzicami. (Aut. 137)

#### **DO POGŁĘBIENIA TEMATU:**

Czytam tekst powoli, zatrzymuję się na słowach, którymi Maria Antonia opisuje działanie Boga w swoim życiu i swoje zawierzenie. Które wyrażenia najbardziej mnie poruszają i dlaczego?

Pozwalam, aby doświadczenie Marii Antonii rozbrzmiewało w moim sercu... Mogę zadać sobie pytanie, jakich przejawów ojcowskiej opieki Boga doświadczam w życiu?

#### **DO PODZIELENIA SIĘ:**

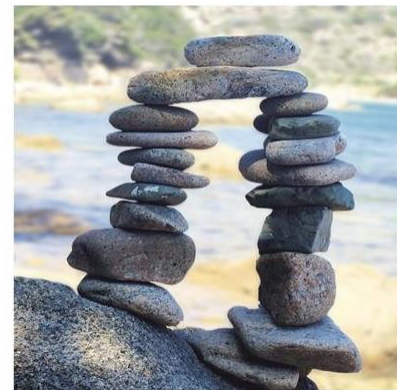
We wspólnocie dzielimy się z innymi echem czytania i pogłębiania tekstów. Słuchając w postawie uważności i modlitwy.

#### **Na zakończenie:**

Zapraszamy do krótkiej modlitwy trzymając się za ręce, jako gest nie tylko braterstwa i wspólnoty, ale także jako symbol zaufania do drugiej osoby, która dzieli ze mną tę samą drogę.

## DZIEŃ DRUGI - OBAWY

Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiełeś, małej wiary?» (Mt 14, 31)



### Wprowadzenie

Oprócz doświadczenia zaufania, obawy i lęki są częścią ludzkiej drogi. Chociaż czujemy się otoczeni opieką, towarzyszeniem i ochroną, pojawiają się one w naszych sercach, ukazując nasze ograniczenia i słabości. Czasem nas paraliżują i nie pozwalają z mocą i determinacją wyruszyć na drogę z Bogiem i drogę dzieloną z innymi.

Pierwszym krokiem ku temu, aby nie pozwolić, by strach nami rządził, jest zauważenie jego obecności i rozpoznanie w jaką pułapkę chce nas wciągnąć. Drugim krokiem jest powrót do doświadczenia zaufania w chwili powołania i szukanie w nim Światła i Mocy Ducha. Przeżywanie obaw z Bogiem jest także łaską.

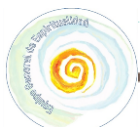
Poniżej prezentujemy wybór pism Marii Antonii. Zapraszamy do zagłębienia się w jej przeżycia.

(jesteśmy na początku Jej rozeznania powołania jako Założycielki; widzimy troskę o Kościół)

*. Pewnego dnia byłam bardzo zasmucona i na modlitwie płakałam, bo spowiednik, nakazem świętego posłuszeństwa, kazał mi pisać z całą jasnością wszystkie te punkty, które Jego Boski Majestat mi wskazał dla odnowy Kościoła. W tym zasmuceniu powiedział mi nasz Pan: „Czego się lękasz córko? Możesz pisać bez żadnej obawy, bo to nie jest dowód żadnej twojej zasługi. To, że masz takie wizje i rozmawiasz się ze mną, nie jest dowodem na to, że jesteś bardzo dobra; oceniaj to według cnoty doskonałego zapierania się siebie i doskonałego posłuszeństwa. Jeśli diabeł cię napastuje przeciwko świętemu posłuszeństwu mówiąc ci, że nie powinnaś pisać takich rzeczy, bo pasuje to bardziej świętej Teresie, św. Katarzynie lub innym, powiedz, że pamiętasz dobrze o oślicy Balaama.” To mi się bardzo spodobało i od tego momentu większa była moja chęć posłuszeństwa (wobec tego, co mi nakazywał spowiednik). Chociaż z powodu mojej słabości nie przestałam też czasem opierać się nakazom.(Aut 40)*

*. 27 sierpnia 1856 roku, po komunii św., kiedy trwałam w dziękczynieniu odnawiając moje śluby, powiedział mi nasz Pan, abym odpoczęła od moich obaw, ponieważ dobrze zrobiłam, pisząc to, co mi kazał. Dał mi też poznać, że mój prałat jest święty, ale jeszcze bardziej będzie się uświęcał poprzez te środki, o których Jego Boski Majestat kazał mi napisać, bo taka była Jego Wola. (Aut 68)*

*...piszę tylko dlatego, że święte posłuszeństwo mnie do tego zmusza. Od niektórych wydarzeń minęło już wiele lat; wolę je raczej pozostawić niż mówić o nich, bo uważam to za niekonieczne. Kto przeczyta to, co opisałam, może poznać sposób, w jaki Bóg zwykł traktować dusze, którym z nieskończonej dobroci udziela takich łask. Jeszcze jedna rzecz mnie usprawiedliwia, by pewne rzeczy przemilczeć: sposób, w jaki Bóg prowadzi duszę w tak wielkiej zażyłości, prowadząc ją prostą drogą Świętego Prawa. Nie wiem jak to wyjaśnić, bo tak już działa Bóg, że im bardziej to czyni my mniej to rozumiemy. We wszystkim tym, co opisuję, czułam się bardzo często zmieszana i przerażona wspominając łaskę Boga dla duszy tak niewdzięcznej. Tysiąc razy wolalabym wycofać się, gdyby nie posłuszeństwo, które skłoniło mnie do tego. Wystraszona i zmieszana błagałam Pana, aby prowadził pióro i nie pozwolił w dobroci swej napisać to, co nie miało miejsca choćby w najdrobniejszej rzeczy. Lepiej niech przyklei mi się język do podniebienia niż miałabym skłamać. Wobec tych obaw nie raz zapewniał mnie Pan, że mogę pisać jak chcę, że w niczym nie uchybię prawdzie i że mogę powiedzieć nawet więcej niż to, co mówię. (Aut. 84)*



### **DO POGŁĘBIENIA TEMATU:**

Poprzez powolne, spokojne czytanie zapoznajmy się z opowiadaniem Marii Antonii i zatrzymajmy się na wyrażeniach opisujących jej uczucia, jej obawy i lęki. Pan pyta ją: „Czego się boisz, moja córko?” i dzięki temu pomaga jej nazwać uczucia. To owoc codziennej modlitwy Marii Antonii, która prosiła: „Obym poznała siebie i poznała Ciebie”.

Co najbardziej zwraca twoją uwagę w tym opowiadaniu? Jak Maria Antonia zwycięża swoje lęki i obawy?

Które z tych lęków są Ci najbardziej znane z Twojego doświadczenia?

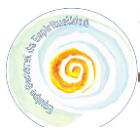
Zapraszamy Cię do sporządzenia listy lęków i obaw, które najbardziej dręczą Twoje serce i które w głównej mierze ograniczają i paraliżują Twoją drogę powołania i misji. Daj sobie czas na przemyślenie i nazwanie tych lęków. One istnieją i nawet jeśli często nie zdajemy sobie z nich sprawy, to przeszkadzają nam i nam szkodzą.

Przypomnij sobie i rozpoznaj Boże łaski, które wyzwalają cię w życiu z lęków i obaw.

### **DO PODZIELENIA SIĘ:**

Jesteśmy zaproszeni aby we wspólnocie podzielić się refleksją nad doświadczeniami Marii Antonii i naszymi własnymi. W chwili modlitwy ofiarujmy Jezusowi tę małą kartkę papieru, na której zapiszemy niektóre z naszych lęków. Pozwólmy, żeby nasze lęki spoczęły w Jezusie. (kartki można spalić lub podrzeć na kawałki i wrzucić do wody)

Jedna osoba ze zgromadzonej wspólnoty może zebrać to doświadczenie oddania lęków, słowami modlitwy.



## DZIEŃ TRZECI - MIŁOŚĆ

Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. (J 13, 34)

### Wprowadzenie:

Cóż innego, jak nie miłość, łączy Stwórcę z Jego dziełem? On jest Artystą, który potrafi odnaleźć w niedoskonałościach najpiękniejsze przebłyski autentyczności, oryginalności i prostoty. Dla Niego lęki, które nas atakują, to nic innego jak delikatnie namalowane linie i kreski, narysowane z jakiegoś powodu i motywu. Maria Antonia umiała zaufać Temu, który ożywia glinę i zamienia ją w piękne dzieło. Potrafiła być naczyniem i nośnikiem powierzonego jej marzenia, które podjęła. Umiała kochać i mieć nadzieję wbrew wszelkiej nadziei. Potrafiła odpowiedzieć na wezwanie, czekać cierpliwie i wreszcie odpowiedzieć działaniem. Umiała i ona, być jak garncarz, formując w coś pięknego wszelkie trudy lęki, które pojawiły się po drodze. Umiała też łączyć swoje ręce z rękami innych ludzi, kochając i troszcząc się o rodzące się dzieło, które wyłaniało się z marzeń i misji dzielonych z innymi. Miłość bowiem tworzy więzy jedności pomiędzy tymi, którzy wspólnie pracują w dziele Stwórcy.



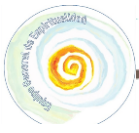
Poniżej proponujemy wybór pism Marii Antonii. Zapraszamy do zagłębienia się w jej doświadczenie miłości troskliwej i powołującej do wspólnoty pośród różnych ograniczeń.

(jesteśmy na początku rozeznania Marii Antonii, co do napisania Konstytucji. Widzimy jej troskę o rodząca się wspólnotę)

- *Wiele razy nasz Pan obdarzał mnie łaską wierności Jemu przy całkowitym oderwaniu się od wszystkich rzeczy, a pełnym zaufaniu Jego Boskiej Opatrzności. Zawsze tak czyni nasz Pan z wielką miłością i wdzięcznością i mówi z uczuciem: „Ach córko moja, gdyby ludzie oderwali się od siebie i tylko mi ufali, poznaliby wtedy, co dla nich czynię”. (Aut. 91)*

- *Te słowa powodują jednocześnie tak wielkie pocieszenie i zmieszanie w mojej duszy, że tylko ten, kto sam ich doświadczył, może je zrozumieć. Co dalej z tym, kogo Bóg tyle razy obdarzył wielkimi darami, jak mnie, niewdzięczne stworzenie? Dla chwały Bożej wyznaję, że ta łaska powoduje w mojej duszy oderwanie się nie tylko od dóbr ziemskich i ode mnie samej, ale również od mej własnej duszy i powoduje we mnie wielkie upokorzenie. Kiedy widzę pokorę mojego Pana Jezusa Chrystusa nie wiem co powiedzieć przy takich okazjach i cała się wstydzę i robię się tak mała, że chciałabym się schować i nie widzieć Majestatu Bożego tak upokorzonego, składając dzięki za tak wielką miłość do mnie, najmniejszego ze stworzeń, które wspiera swą Boską łaską. O Panie!!!! Jakże wyrażę, co się dzieje w mojej duszy w takich chwilach, kiedy opisuję delikatność Twojej miłości? Tylko jedną rzecz mogę powiedzieć, to właśnie, że gdyby ludzie poznali wdzięczność serca Jezusa za wszystkie otrzymane dobra, nie znalazłby się ani jeden człowiek niewdzięczny za dary Boże. A ja umieram z żalu widząc moją niewdzięczność wobec tak wielkiej wdzięczności naszego Pana Jezusa !!! (Aut. 92)*

- *Ponieważ powiedziałam już o tym, jak podoba się Bogu Naszemu Panu serce bezinteresowne, chce On i nakazuje mi, Król niebios i ziemi, bym opowiedziała jak mnie chronił, prowadził, kierował, odkąd swoją mocną ręką wyprowadził mnie z klasztoru w Tarragonie (to było moje pierwsze niebo), aż*



doprowadził mnie do tego nowego świata, Santiago na Kubie. Z taką pewnością mnie prowadził i wśród tak wielu i tak bliskich niebezpieczeństw, że tylko nieskończona moc Boga mogła zachować mnie przy życiu. (Aut. 93)

- Był to dzień Wniebowzięcia Matki Bożej. Zgromadziłam te dziewczęta, które wybrałam, jak opisałam wyżej. Poszłyśmy do komunii i przyjęłyśmy Pana Jezusa z wielką pobożnością i czułością, ofiarując siebie Bogu. Złożyłyśmy ślub nierozzerwalności i gotowości, by przepłynąć nawet morze i udać się do jakiegokolwiek zakątka świata. Ślubowałyśmy nie rozłączać się i nigdy nie oddalać się od zaleceń naszego Przełożonego. (Aut. 121)

- Sama złożyłam ten ślub i zaproponowałam go dziewczętom, które obiecały pójść za mną. Uczyłam to z dwóch powodów: pierwszy i najważniejszy był ten, żeby utwierdzić te dziewczęta w powołaniu poprzez święte posłuszeństwo, czyli poprzez nakłonienie ich do nie odstępowania ani na krok od woli naszych przełożonych; wiem jak miłe są Bogu czyny, które pochodzą z tej świętej cnoty i tylko na niej mogłam oprzeć dzieło, które przewyższało me liche siły. Po drugie chciałam je zapewnić, że nigdy ich nie opuszczę, co zawarte jest w słowach ślubowania: „nie rozłączać się”. (Aut. 123)

#### **DO POGŁĘBIENIA TEMATU:**

Wspólnota, która rodzi się na nowo każdego dnia, odnawiając się w Praktyce, jest owocem przeplatania się zaufania, obaw i miłości. Odkrywajmy miłość przejawiającą się w opiece moich sióstr i braci, którzy tworzą z nami wspólnotę misyjną, wspólnotę życia i apostołską Rodzinę. W jakich znakach i gestach tę miłość odkrywam?

#### **DO PODZIELENIA SIĘ:**

W tym ostatnim dniu Triduum zapraszamy do odnowienia, poprzez proste symboliczne ślubowanie, pragnienia troski o naszą Wspólnotę Apostołską, nie tworząc między nami podziałów. Wspólnota jest świadectwem naszego odnowionego „tak”.

#### **Modlitwa końcowa:**

Panie Jezu, pewnego dnia pokazałeś mi piękno Twojej Ewangelii i służenia Tobie w braciach. Pokazałeś mi piękne i szerokie pole misji, różnorodne jak łąka z wszelkiego rodzaju kwiatami. Zaczęłam marzyć o ich rozkwicie i owocowaniu.

Pokazałeś mi piękno życia Twoją Wolą i wyruszania na tę drogę wraz z innymi... Udziel mi łaski, abym z radością przeżywała moje powołanie, zawsze oświecona Twoim Słowem i abym, dzieląc drogę z innymi umiała czynić ją dla nich łatwiejszą, w nieustannej, wciąż odnawianej wierności.

Opiekuj się, prosimy, naszą rodziną Zgromadzenia na tej drodze. (w oparciu o aut. MF 27)

**Pięknego świętowania dnia Matki Założycielki!**

